

# Tadeusz Rogalewski

---

## Miłosierdzie gwiazdą przewodnią dla świata : z myśli teologicznej ojca Stanisława Papczyńskiego

---

Studia Warmińskie 40, 277-287

---

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## MIŁOSIERDZIE GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ DLA ŚWIATA. Z MYŚLI TEologicznej OJCA STANISŁAWA PAPCZYŃSKIEGO

Treść: — Wstęp. — I. Niezmierna głębia miłosierdzia Bożego. — II. Nadzieja grzeszników. — III. Błogosławieństwa miłosierdzia. — IV. Pośredniczka miłosierdzia. — V. W linii nauczania Jana Pawła II. — Zusammenfassung

### WSTĘP

Jednym z najczęściej przytaczanych wersetów z Pisma Świętego jest zawołanie św. Pawła o *Bogu bogatym w miłosierdzie* (Ef 2,4). Od tego wiersza zaczyna Jan Paweł II swoją encyklikę *Dives in misericordia*. Jest ona jakby pieśnią o miłosiernym Bogu. Pisząc tę drugą encyklikę swego pontyfikatu, niemal u jego początków, papież pragnął złożyć jego losy w ręce samego Boga bogatego w miłosierdzie. Wiedział on, że ludzkość jest nękana wielorakim złem i jedynym ratunkiem dla słabego, uwikłanego w grzech człowieka jest miłosierdzie Boże.

Szczególną zachętą do ufności w miłosierdzie Boże stały się w naszych czasach objawienia, jakie miała siostra Faustyna Kowalska, wyniesiona na ołtarze przez Jana Pawła II. W dniu 22 lutego 1931 r. ujrzała Chrystusa miłosiernego, gdy przebywała w domu zakonnym w Płocku. Zobaczyła wówczas Jezusa w białej szacie, z prawą ręką wzniesioną do błogosławieństwa i z lewą dotykającą szaty na piersiach w miejscu, z którego wychodziły czerwone i blade promienie. Objawień tych było więcej i można powiedzieć, że dały one początek nowej epoce miłosierdzia Bożego.

Prawda o Bogu bogatym w miłosierdzie zawsze była obecna w teologii katolickiej, notuje się jednak takie okresy, kiedy ją w jakiś szczególny sposób uwypuklano. Działo się to zwłaszcza wtedy, gdy przychodziły na ludzi trudne czasy. Takim był wiek XVII w Polsce i teologowie tamtego okresu przybliżali ludziom tę prawdę. Wyrazem tego była nauka założyciela marianów o. Stanisława Papczyńskiego o wielkiej roli miłosierdzia Bożego w życiu chrześcijańskim i jej poświęcony jest niniejszy artykuł. On właśnie nazwał Boże miłosierdzie *jasną gwiazdą przewodnią*, która świeci ludzkiej duszy<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> „Tu iactaris adhuc, anima mea, in periculosissimo pelago mundi, totque scyllis, scopulis, syrtibus allideris. O quoties iam ad Aetnaeum montem, ad Siculum scopulum fueras, ad ianuam inferni fueras appulsa tempestatibus excitatis ab Orco, periissesque oborta gravi nocte peccatorum, in fluctibus tentationum, nisi tibi clarissima cynosura, divina misericordia, affluisset, teque errantem in viam

Ojciec Papczyński, urodzony w 1631 r. w Podegrodziu koło Nowego Sącza, był jedną z najwybitniejszych postaci polskiego katolicyzmu w XVII w. To wielki humanista, wykładowca retoryki, mówca, pisarz, poeta, duszpasterz, kierownik sumień, asceta, mistyk i zakonodawca. W szkołach jezuickich, pijarskich i u reformatorów zdobył gruntowne wykształcenie ogólne oraz filozoficzne i teologiczne, obejmujące mądrość starożytną, średniowieczną i nowożytną. Pozostawił wiele pism, w tym również teologicznych. Zmarł w opinii świętości w 1701 r.

W nauczaniu o miłosierdziu Bożym wysuwa się u Papczyńskiego rozważanie o niezmierności głębi tego miłosierdzia. Autor podkreśla, że ta prawda jest wielką nadzieją dla pokutujących grzeszników. Następnie wskazuje na liczne łaski, jakimi Bóg obdarza ludzi, zwłaszcza grzeszników, którzy uciekają się do Jego miłosierdzia. W ich rozdawnictwie uczestniczy Matka Najświętsza — Pośredniczka miłosierdzia.

W swoich rozważaniach o. Stanisław wychodzi od tekstów biblijnych, zwłaszcza przypowieści ewangelicznych, czerpie jednak obficie z całego skarbcza Kościoła, w którego tradycji ta prawda była niejednokrotnie ujmowana w sposób bardzo pogłębiony. Ponieważ encyklika *Dives in misericordia* stanowi jakby kwintesencję nauki chrześcijańskiej o miłosierdziu, wydaje się słuszne ukazanie w zakończeniu zbieżności myśli Papczyńskiego z nauczaniem na ten temat Jana Pawła II.

## I. NIEZMIERNA GŁĘBIA MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Kiedy weźmie się pod uwagę sytuację moralną dzisiejszego świata trudno się oprzeć wrażeniu, że cała ludzkość stanęła nad przepaścią, która może ją pochłoniąć. Jednak w tej sytuacji przychodzi z pomocą sam Bóg i wskazuje na taką przepaść, która może nas uratować. Jest nią niezmiernie miłosierdzie Boże. Przybliżyła je w swoim nauczaniu założyciel marianów, sięgając głównie do przypowieści ewangelicznych.

Swój wykład o miłosierdziu Bożym o. Papczyński wiąże naprzód z przypowieścią o faryzeuszu i celniku, którzy przyszli do świątyni, żeby się modlić. Celnik *bił się w piersi* (Łk 18,13), żałował za swoje grzechy i *odszedł do domu usprawiedliwiony* (Łk 18,14). Zdarzenie to jest przykładem jak własne niedoskonałości należy zatapiać z wielką ufnością w niezmierną przepaść Boskiego miłosierdzia. Natomiast zachowanie faryzeusza, które Jezus zganił, jest przestrożą dla tych, którzy pogardzają innymi i potępiają ich. Nikt nie ma prawa tego robić, ponieważ Serce Boże jest otwarte dla wszystkich. Bóg nie zamyka drogi zbawienia przed żadnym grzesznikiem, który chce pokutować. Pamięć o Bożej dobroci, której się doznało i o własnej ułomności chroni przed osądzeniem innych i surowym ich traktowaniem<sup>2</sup>.

Innym przykładem dla naszego autora do ukazania prawdy o miłosierdziu Bożym jest spotkanie Chrystusa z grzeszną kobietą w domu faryzeusza Szymona.

veritatis, ad perfectionis nempe regulas, convertisset, et sauciam, fractamque restaurasset"; S. Papczyński, *Inspectio cordis*, ca 1680–1685, rps, f. 84r.

<sup>2</sup> Tamże, f. 74v.

Była ona już nawrócona i dlatego Zbawiciel wziął ją w obronę przed ciosami faryzejskich języków, a potem odesłał ze słowami *idź w pokój* (Łk 7,50). Podobnie postępuje z każdym pokutującym człowiekiem. Przychodzi on do Chrystusa obciążony grzechami, a odchodzi uwolniony od nich, jakby zrzucił krępujące więzy. Przedtem jego serce było pełne goryczy, a teraz zostało nasycone słodyczą. Okrywały je mroki błędów, a obecnie spowija je jasność słoneczna. Było wstrząsane wewnętrzną walką, teraz zaś doświadcza pokoju<sup>3</sup>.

Jeszcze bardziej wymownym przykładem miłosierdzia Bożego jest dla Papczyńskiego nawrócenie *zawodowego łotra*. Wisiał on na swojej szubienicy po prawej stronie ukrzyżowanego Zbawiciela i może słyszał Jego modlitwę do Ojca za nieprzyjaciół. Zrozumiał wówczas, że Jezus jest niewinny, chociaż poddano go tak okrutnej kaźni. Pod wpływem światła znajdującego się obok niego Słońca uświadomił sobie swoje złe czyny, z powodu których został skazany na śmierć. Wziął wtedy również Chrystusa w obronę wobec ataków towarzysza kaźni. Strofował go za jego bluźnierstwa rzucane na Zbawiciela, który nie przecież złego nie uczynił. Zrozumiał, że ten niewinny współtowarzysz jest Zbawicielem i cierpi za niego. Dlatego skierował do Niego prośbę, by pamiętał o nim w swoim królestwie. Tą prośbą zdobył Serce Pana i uzyskał Jego przebaczenie wraz z obietnicą zabrania go do raju (por. Łk 23,41–43). Łotr zdobył raj poważną, choć spóźnioną pokutą. Dostrzegł swoje występki, żałował za nie i wyspowiadał się przed samym Najwyższym Kapłanem, wraz z nim ukrzyżowanym<sup>4</sup>.

Omawiając przykład nawrócenia łotra na krzyżu, którego w czasie jego kaźni ogarnęło niezmiernie miłosierdzie Boże, nasz autor sięga do myśli św. Augustyna komentującego owo nawrócenie: *ów [rzekomy] Łotr [Chrystus] przez drzewo dokonał zbawienia, ten [prawdziwy] łotr ukradł Królestwo niebieskie, zadając gwałt Majestatowi [...]. Widziałeś rabusia i porywacza raju, w jaki sposób nawet na krzyżu nie zapomniał swego zawodu, lecz przez samą spowiedź porwał Królestwo*. To porównanie jest pomocne Papczyńskiemu jako ilustracja idei zdobywania królestwa niebieskiego przez pokutę i otwierania w ten sposób drogi do raju. Podejmuje on także inną jeszcze myśl Augustyna, który w nawróceniu łotra widzi wielką nadzieję dla wszystkich ludzi: *Spostrzeżemy bowiem, że gdy tylko Chrystus Pan dobrotliwie ulaskawił winowajcę, ludzkiemu rodzajowi zapewnił bezpieczeństwo; żeby absolucja jednego zrozpaczonego stała się pocieszeniem i nadzieją dla całego ludu i wreszcie, żeby dar prywatny posłużył dobru powszechnemu*<sup>5</sup>.

Reasumując, autor stwierdza, że miłosierdzie Boże jest rzeczywiście niezmiernie i ogarnia całą ludzkość. Zbawiciel świata troszczy się o zbawienie wszystkich ludzi i ma na względzie nie tylko szczęście sprawiedliwych, lecz także grzeszników. On przyciąga ich do siebie przez różne natchnienia i niezliczone łaski,

<sup>3</sup> „Tecum non aliter hodie processum est. Quid enim aliud ad divinam mensam propter innumera peccata attulisti? Et ecce his, quasi vinculis dirissimis, exsolutus inde redis. Quid, praeter amarorem cor tui gestavit? et en iam dulcedine repletum est. Tenebris involutus multorum defectuum eo procedebas: inde sole amictus quas vestimento regrederis. Bello interno agitatus sacram petiisti synaxim; hac sumpta pace dulcissima potitus es. O quas Deo persolves tanto pro munere grates? Dilige multum, dilige perfecte, dilige constantissimè. Tamże, f. 126r.

<sup>4</sup> S. P a p c z y ń s k i, Orator Crucifixus, Cracoviae 1670, s. 27 n.

<sup>5</sup> Tamże, s. 29.

których udziela. Przywołuje zranionych ciężkimi grzechami, szuka jak pasterz zagubionych owiec, znalezione zaś karmi i czuwa nad ich bezpieczeństwem<sup>6</sup>. Oto perspektywa dla grzesznej ludzkości: zatrzymać się nad otchłanią zła i skoczyć w przepaść miłosierdzia Bożego.

## II. NADZIEJA GRZESZNIKÓW

Ludzie, którzy dopuścili się wielkiego zła, wpadają często w rozpacz, bo nie wierzą w możliwość przebaczenia. Uważają, że ich grzechy są zbyt wielkie, aby mogły być odpuszczone. Właśnie ich chce przekonać o. Papczyński, że niezmierną przepaść miłosierdzia Bożego jest otwarta naprawdę dla wszystkich, a zwłaszcza dla grzeszników. Oni to według niego są w tym względzie uprzywilejowani. Pan Jezus przecież powiedział: *Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników* (Mt 9,13). Najbardziej smuci się On kiedy widzi, jak z własnej woli giną ci, za których zbawienie oddał życie. Wielu spośród nich może zwątpić w możliwość zbawienia, ale sam Chrystus zapewnia ich, że nie przyszedł powoływać sprawiedliwych lecz grzeszników. Podczas gdy sprawiedliwi są pewni przyszłego szczęścia, grzesznicy wiedzą, że zasługują na karę i dlatego Chrystus oznajmia im możliwość osiągnięcia zbawienia. Dla nikogo droga do nieba nie jest zamknięta. Wystarczy, że ktoś zechce na nią wejść i porzucić zło. Grzesznicy mogą się cieszyć, że dla nich Syn Boży opuścił tron chwały i przybył na ziemię<sup>7</sup>.

Chrystus nie tylko deklaruje wolę zbawienia grzeszników, lecz ich wyszukuje i zaprasza do siebie. Z tego powodu czyniono wobec Niego zarzuty: *Ten przyjmuje grzeszników* (Łk 15,2). Ale nie można stawiać granic Boskiej dobroci i miłosierdziu. On zaprasza i przygarnia wszystkich: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy...* (Mt 11,28)<sup>8</sup>. Toteż wielu przychodziło do Niego. Papczyński obrazuje rozwijaną myśl jednym z tych porównań, które były tak modne w jego czasach. *Jak słońce wyciąga w górę z ziemi szkodliwą wilgoć, a niekiedy też pobudza do wyjścia jadowite gady, tak samo Jezus, Słońce Sprawiedliwości przyciągał i aż do dzisiejszego dnia przyciąga do siebie celników, grzeszników i wielu bardzo wielkich przestępców. Czynił to do tego stopnia, że gdy rozważasz całe Jego życie, to stwierdzasz, że spędził je na okazywaniu miłosierdzia i litości. Będąc w kolebce pociągnął do siebie pogańskich królów; w okresie nauczania — Zacheusza, Mateusza, Magdalenę i niezliczonych innych; gdy umierał — łotra, setnika i Longina, który otworzył Jego bok. Co więcej, na czele swojego Kościoła postawił nie kogo innego ale grzesznika<sup>9</sup>.*

Również dzisiaj przychodzi do Jezusa wielu grzeszników, zwłaszcza gdy przystępują do sakramentu pokuty. Potem zasiadają wraz z Nim do stołu i uczestniczą w Niebieskiej Uczcie. Wtedy już nie są grzesznikami, lecz stają się sprawiedliwi. Ojciec Papczyński nie ukrywa radości, kiedy mówi o ich nawróceniu

<sup>6</sup> S. Papczyński, *Inspectio cordis*, jw., f. 111.

<sup>7</sup> Tamże, f. 136r.

<sup>8</sup> Tamże, f. 65r.

<sup>9</sup> Tamże, f. 64r–64v.

i ona to usprawiedliwia jego, wydawałoby się, przesadny entuzjazm. Ci, którzy dzisiaj są grzesznikami, jutro mogą być świętymi. Jeszcze niedawno byli gorsi od złych duchów, a zaraz potem będą sprawiedliwsi od aniołów. A dzieje się to w tak prosty sposób: wystarczy, że pójda do Jezusa i zasiada z Nim do stołu, a już zostają oczyszczeni z grzechów i ozdobieni cnotami. Przez dostęp do Jezusa otrzymuje się zdolność odejścia od grzechów. *O, jaki to święty sakrament, który z grzesznika czyni miłującego, ze sługi świata służy Bogu, z syna ciemności syna światłości, z niewolnika diabła, wyzwolenca Chrystusa*<sup>10</sup>.

Papczyński odnosi się z tak wielką sympatią do pokutujących grzeszników, że uważa za ich przedstawicieli owych *ubogich, ułomnych, niewidomych i chromych* (Łk 14,21), których w przypowieści Chrystusa o uczcie zaprosił gospodarz do stołu. Są to grzesznicy огоłoceni z cnót, ludzie niezdecydowani, co do dobrych postanowień, nie widzący ścieżki sprawiedliwości i nie postępujący w sposób prawy za Panem. Ich wszystkich Boska Dobroć każe przyprowadzić do swego stołu. Bo jeśli już pokutują, ubiera ich w szatę niewinności, daje siłę do pełnienia dobrych uczynków, oświeca swoim światłem i przywraca im zdolność chodzenia, aby mogli wytrwać na drodze doskonałości. Dokonuje tego przez łaskę, której udziela w Komunii św. Ta uczta wzbogaca ubogich, umacnia słabych, oświeca niewidomych i pozwala chodzić chromym<sup>11</sup>.

Opowiedzenie się po stronie grzeszników pokutujących o. Stanisław usprawiedliwia słowami samego Chrystusa, który oświadczył: *Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają* (Mt 9,12). Oświadczył On faryzeuszom, że jest lekarzem dusz i został posłany nie do zdrowych, to jest do świętych, lecz do chorych, czyli do grzeszników. To ich właśnie leczy On najskuteczniejszym lekarstwem swego Ciała i Krwi<sup>12</sup>. Jezus odrzuca zarzut faryzeuszy, że źle postępuje, gdy jada wspólnie z celnikami i grzesznikami (Mt 9,11). Byli oni powodowani pychą i jako słudzy diabła naśladowali swego pana. Czując, że sami nie mogą dostąpić zbawienia, ponieważ nie chcą o nie pokornie prosić, zazdrościli go innym. Dlatego właśnie prześladowali nie tylko Syna Bożego, ale także tych, którzy przychodzili do Niego, by dostąpić miłosierdzia<sup>13</sup>.

Aby natchnąć ufnością w miłosierdzie Boże, które otwiera się przed ludźmi grzesznymi, nasz autor wskazuje na jego błogosławione skutki.

### III. BŁOGOSŁAWIEŃSTWA MIŁOSIERDZIA

Nasz świat jest tak grzeszny, że Bóg mógłby doprowadzić do jego zniszczenia. Ale dobroć Boża zachowuje go nadal w istnieniu. To jest właśnie dla o. Papczyńskiego pierwszy dowód na to, że Bóg jest naprawdę Bogiem miłosier-

<sup>10</sup> Tamże, f. 136r.

<sup>11</sup> „Quod facit per gratiam excitantem, adiuvantem, concomitantem, efficacem, quas in sacrae synaxeos acceptione donat. Ne igitur contemnas peccatores, quos Deus in momento iustificare potest; ne etiam Domini vere magnam caenam vilipendas, aut aliquando negligas! quae tam fructuosa est, ut pauperes ditet, confirmet debiles, caecos illustret, claudos recte faciat ambulare”. Tamże, f. 64r.

<sup>12</sup> Tamże, f. 136r.

<sup>13</sup> Tamże.

nym. Zachowanie świata od zagłady, pomimo że jest on tak grzeszny, jest jakimś wyjątkowym błogosławieństwem, którego miłosierny Bóg używa ludziom. Bo miłosierdzie Boże łagodzi sprawiedliwość. Ale w tym Jego miłosierdziu mają udział także ludzie, którzy je okazują innym ludziom. Papczyński jest przekonany, że gdy Bóg widzi jak jedni litują się nad drugimi, zmienia swe surowe wyroki i nie patrzy na grzechy tych, którzy okazują miłosierdzie bliźnim. On jest miłosierny dla miłosiernych, a także ze względu na nich jest miłosierny dla innych. W ten sposób ludzkie miłosierdzie zjednuje miłosierdzie Boże i kara zostaje zamieniona na łaskę<sup>14</sup>.

Nasz apostoł miłosierdzia spieszy także z radą tym, którzy sądzą, że nie mają komu okazywać miłosierdzia. Niech litują się wówczas nad swoją duszą odkupioną przez Boską Miłość. Trzeba zaprzeć się własnej duszy, jeśli nie chce się jej stracić (por. Mt 10,39)<sup>15</sup>.

Innym błogosławieństwem miłosierdzia jest radość z nawrócenia grzesznika. Dzień, w którym doznał on łaski nawrócenia nazywa o. Stanisław *dniem ze wszystkich najszcześniejszym i obfitującym w największe radości*. Ta radość udziela się także niebu: *Większa jest radość w niebie z jednego grzesznika, który czyni pokutę, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych* (Łk 15,7). Dlatego trudna jest nawet do pojęcia radość, jakiej doznali niebianie z powodu nawrócenia grzesznicy Magdaleny. Także ziemia cieszy się ogromną radością, bo przyszedł na nią Mesjasz, aby zbawiać grzeszników. Żaden z nich nie powinien rozpaczać, jeśli tylko uświadomi sobie, że Jezus tak łatwo odpuszcza winy pokutującym, a nawet bierze ich w obronę. Przykładem Jego niesłuchanej dobroci jest przebaczenie jawno grzesznicy i wzięcie jej w obronę przed faryzeuszami. Podniesiony na duchu takim aktem miłosierdzia o. Papczyński woła razem z psalmistą: *Chwalcie Pana, bo dobry, bo na wieki Jego miłosierdzie* (Ps 106 [105], 1)<sup>16</sup>.

Radość z powodu nawrócenia, radość samych nawróconych to jeszcze nie wszystko. Oni doznają specjalnego wywyższenia. Dla o. Papczyńskiego argumentem na poparcie tego przekonania jest opis rodowodu Jezusa, gdzie grzeszny Dawid jest wymieniony przed sprawiedliwym Abrahamem (Mt 1,1). Jest to dowód, że jeśli grzesznik naprawdę pokutuje, to nie tylko zostanie przywrócony do łaski, ale będzie również uhonorowany i wyniesiony na wyższy tron w niebie. Takiego wyniesienia dostąpili niewątpliwie pokorni i skruszeni grzesznicy<sup>17</sup>.

Aby zachęcić do podjęcia takiego wysiłku, który jest niezbędny do zdobycia owego *tronu niebieskiej chwały*, nasz autor ukazuje apokaliptyczną wizję niebieskiego miasta czyli Nowej Jerozolimy, którą trzeba zdobyć. Do boju o to miasto prowokuje św. Jan Chrzyciel swoimi słowami i czynami. Już sam jego przykład podrywa do tej walki. *Ma twarz wychudzoną postami, oczy głębokie, ubrany w szorstką wielbłądzia skórę, stopy bose, blady, wyczerpany, napelniony tylko spływającym nań Boskim Duchem. Przepowiada chrzest pokuty — przygotowuje taran do zdobycia nieba. Pokazuje, że trzeba je zdobyć przy pomocy wielkiej siły:*

<sup>14</sup> Tamże, f. 139r.

<sup>15</sup> „Tu, si non habes, cuius miserearis, animae tuae miserere; ne perditum illam eas, quam redemit Caritas: perdes autem nisi perdideris”. Tamże, f. 139r.

<sup>16</sup> Tamże, f. 125v.

<sup>17</sup> Tamże, f. 140v.

*kołatać wzdychaniem, włamać się postami, przekupić strażę hojnymi pobożnymi jałmużnami. A jeśli ten święty podstęp nie przyniesie sukcesu, trzeba do niego wtargnąć przez wyniszczenie ciała i przez umartwienie członków walczących przeciw duchowi*<sup>18</sup>.

Kiedy w Papczyńskim — kapelanie polskiego rycerstwa — obudzi się żołnierz, snuje on dalej swą myśl w batalistycznej konwencji. Na poparcie swojej argumentacji przytacza następujące słowa Chrystusa: *Od czasu Jana Chrzciciela aż dotąd Królestwo niebieskie doznaje gwałtu i ludzie gwałtowni zdobywają je* (Mt 11,12). Gwałt można zadać niebu cnotą, a dla tych, którzy ją posiadają „dostępne są gwiazdy”. Dla takich ludzi bramy miasta stoją otworem, a miejsce, które po upadku aniołów jest puste, samo zaprasza do jego zajęcia. *Dla zdobycia tego miasta najbardziej przydatną wyrzutnią pocisków jest wiara, drabiną — nadzieja, strzałą — miłość, którą, skoro tylko przesyjesz Boga, On nakaze otworzyć zwycięzcy swój Kapitol i zasłużonemu włoży na głowę nieśmiertelny wieniec laurowy*<sup>19</sup>.

Jeśli ktoś zdobywa Królestwo niebieskie poprzez godne owoce pokuty, temu nawet sam Bóg nie może się sprzeciwić, ponieważ kiedyś związał siebie taką przysięgą: *Na moje życie: Ja nie pragnę śmierci bezbożnego, ale jedynie tego, aby bezbożny zawrócił ze swej drogi i żył* (Ez 33,11)<sup>20</sup>.

Papczyński zwraca uwagę na jeszcze jeden ważny element w zdobywaniu Królestwa niebieskiego, mianowicie na pokorną i ufną modlitwę. Ten, kto czuje, że jeszcze nie ma prawa do uczestnictwa w radości życia przyszłego, może wołać za trędotatym z Ewangelii: *Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić* (Mt 8,2). Ojciec Stanisław zmienia nieco tę modlitwę i błaga Boga ze łzami: *Panie, jeśli nawet nie chcesz, powinieneś mnie oczyścić. Jeśli bowiem nie przyszedłeś zbawić sprawiedliwych lecz grzeszników, dlaczego pozwalasz mi tak długo trwać w tylu występkach? [...]. Jeśli wzruszyła Cię prośba trędotatego, proszącego o zdrowie ciała, to o wiele bardziej i słuszniej powinieneś przychylić się do moich błagań, gdy Cię proszę o zdrowie duszy [...]. Moja sprawa i moja prośba jest o wiele słuszniejsza, o wiele bardziej konieczna, abys zechciał mnie uzdrowić, oczyścić i oświecić. Jaki bowiem pożytek byłby z krwi Twojej, gdybym poszedł na zatracenie? Jakiż miałbym owoc z Twojej męki i mego odkupienia, jeśli przez Ciebie odkupiony, z powodu moich grzechów zostałbym potępiony i znowu na wieki straciłbym moją wolność?*<sup>21</sup>.

Jest to przykład szczerzej modlitwy grzesznika nawróconego, poruszającej na pewno do głębi Serce Chrystusa miłosiernego. Ojciec Stanisław szuka także w Matce Najświętszej pośredniczki miłosierdzia.

#### IV. POŚREDNICZKA MIŁOSIĘRDZIA

Wraz Chrystusem, pośredniczką miłosierdzia Bożego jest również Matka Najświętsza. Tę radosną prawdę chrześcijanie odczytują z całą oczywistością, bo przecież Ona dała nam miłosiernego Zbawiciela. Ale dla o. Stanisława argumentem

<sup>18</sup> S. Papczyński, Orator Crucifixus, jw., s. 26.

<sup>19</sup> Tenże, Prodomus reginae artium, Varsaviae 1663, s. 43.

<sup>20</sup> Tenże, Orator Crucifixus, jw., s. 27.

<sup>21</sup> Tenże, Inspectio cordis, jw., 17v–18r.



na poparcie tego przekonania są słowa, które liturgia stosuje do Maryi, kiedy nazywa Ją „piękną jak księżyc” i „wybraną jak słońce”. Za Ryszardem od św. Wawrzyńca wyjaśnia on, że słońce jest tak hojne, iż nie odwraca swoich promieni od żadnego stworzenia. Podobnie i Maryja nie odwraca swego łaskawego oblicza od jakiegokolwiek szczerze Ją wzywającego grzesznika. Przecież każdy z nich został Jej polecony w osobie Jana<sup>22</sup>. Pod krzyżem Jezus polecił swej Matce cały Kościół, a więc zarówno dobrych jak i złych, wybranych i odrzuconych<sup>23</sup>.

Człowiek załamuje się nieraz z powodu popełnionych grzechów. Jest to zjawisko równie smutne, jak i częste. Być może pycha nie pozwala mu zdać się całkowicie na miłosierdzie Boże. Albo przeszkodą w dokonaniu radykalnej przemiany jest lenistwo i niechęć do rzetelnej pracy nad sobą. Może się jednak zdarzyć, że taką przeszkodą jest rozpacz podtrzymywana przez nieprzyjaciela naszego zbawienia. Pod adresem takich grzeszników o. Stanisław kieruje dramatyczny wprost apel, aby pobudzić ich do ufności w pośrednictwo Matki Najświętszej: *Przyjdź tu, o najbardziej zrozpaczony grzeszniku! Ty, który ciężarem swych występków pogrążasz się w najgłębszym piekle i już uważasz za przesądzoną sprawę swego zbawienia. Przyjdź tutaj, przybiegnij do stóp Maryi: „Oto Matka twoja”. Czemu się wahasz? Dlaczego się trwożysz? Dlaczego zmieszany tracisz rozum? Czy nie słyszysz, co o Jej dobroci śpiewa pobożny wieszcz Baptysta z Mantui, z Góry Karmel — Wirgiliusz, tylko bardziej święty: „Ona jest wspólnym Azylem w przeciwnościach: zanim jeszcze usłyszysz prośbę, już wyprasza łaskę i do biedaków wyciąga macierzyńskie ramiona”<sup>24</sup>.*

Innym jeszcze argumentem za uciekaniem się do pośrednictwa Maryi jest dla o. Stanisława przekonanie, że tego właśnie chce sam Bóg, Ojciec miłosierdzia. On chce, żebyśmy po Nim złożyli wszelką nadzieję w Tej naszej Matce. Nasz autor za św. Katarzyną Sieneńską wyraża przekonanie, że z dobroci Bożej i ze względu na cześć Wcielonego Słowa, Najświętszej Maryi Pannie został przyznany przywilej, że ktokolwiek, sprawiedliwy czy grzesznik, z pobożną cziągą do Niej się ucieknie, nie zostanie pokonany przez szatana. Jest to wielka pociecha dla grzeszników, którzy przez pośrednictwo Maryi mogą dostąpić miłosierdzia Bożego i uzyskać potrzebne łaski, jeśli będą prawdziwie pokutować<sup>25</sup>.

Po Maryi pośrednikami miłosierdzia Bożego są także Święci Pańscy. Ojciec Papczyński uważa, że w pierwszym rzędzie są nimi ci, którzy sami doznali miłosierdzia. Chrystus zechciał, aby wymieniono w Jego rodowodzie pewne grzeszne osoby, kobiety i mężczyźni (Mt 1,1), prawdopodobnie dlatego, żeby nikt naprawdę pokutujący nie bał się przyjść do Niego. Nawróceni grzesznicy najlepiej będą orędownikami w naszej sprawie. W powstaniu z upadku pomogą ci, którzy znają zło i sami doświadczyli upadków. Na ich czele stawia nasz autor Dawida, który przyjdzie z pomocą, ponieważ obiecał to w następujących słowach: *Będę uczył niegodziwców dróg Twoich i bezbożni nawrócą się do Ciebie* (Ps 51 [50], 15)<sup>26</sup>.

<sup>22</sup> Tenże, Orator Crucifixus, jw., s. 38.

<sup>23</sup> „Bono animo estote peccatores. Ecclesiam suam crucifixus Jesus pietissimae suae Matri commendat; illam, dico, Ecclesiam, in illa, teste Gregorio, mali cum bonis, reprobis cum electis admixti sunt”. Tamże.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Tamże, s. 38 n.

<sup>26</sup> S. Pa p c z y ń s k i, Inspectio cordis, jw., 140v.

Na podstawie dotychczasowych rozważań można stwierdzić, że nauczanie Papczyńskiego o miłosierdziu Bożym zawiera elementy stanowiące treść nauki Kościoła na ten temat i jest zgodne z jego teologiczną tradycją. Dla ukazania tej zbieżności warto jeszcze zwrócić uwagę na podobieństwo idei Papczyńskiego do tych, które w encyklice *Dives in misericordia* rozwija Jan Paweł II, ponieważ jest ona znamiennym wyrazem nauczania Kościoła.

## V. W LINII NAUCZANIA JANA PAWŁA II

Ojciec Papczyński rozwija naukę o miłosierdziu Bożym w oparciu o przypowieści ewangeliczne. Spośród nich wybiera takie, w których to miłosierdzie w wyjątkowy sposób się objawia. Także Jan Paweł II przytacza w swej encyklice wydarzenia ewangeliczne, w których miłosierdzie Boże objawiało się w spotkaniach Chrystusa z ludzką nędzą i grzechem. Poprzez te spotkania ukazuje stosunek Boga do człowieka, gdyż wtedy niewidzialne Jego przymioty stały się dostrzegalne w Chrystusie<sup>27</sup>. Papież komentuje takie przypowieści, w których wyraźnie widać, że Jezus czyni miłosierdzie jednym z głównych tematów swojego nauczania. Jest to przypowieść o miłosiernym Samarytaninie (Łk 10,30–37), o niemiłosiernym słudze (Mt 18,23–35), o pasterzu, który szuka zgubionej owcy (Mt 18,12–14)<sup>28</sup>.

Wyjątkowy przywilej, jakim cieszą się u Boga grzesznicy, którzy wracają do Niego ze swoich bezdroży, o. Stanisław ukazuje w takich wypowiedziach Chrystusa, które świadczą o Jego niezwykłej łaskawości dla nich. Natomiast w nauczaniu Ojca Świętego sama istota miłosierdzia Bożego zostaje przedstawiona w sposób bardzo przejrzysty głównie w przypowieści o synu marnotrawnym (Łk 15,11–32). Choć nie pada tam ani razu słowo „miłosierdzie”, to zastosowana analogia pozwala zrozumieć głęboki dramat rozgrywający się pomiędzy miłością ojca i grzechem syna. Dramat ten kończy się powrotem syna do ojcowskiego domu, przebaczeniem i odzyskaniem utraconych praw<sup>29</sup>.

Papczyński upatruje ratunek dla świata, któremu grozi zagłada, w miłosierdziu Bożym. Takim ratunkiem jest również okazywanie miłosierdzia sobie wzajemnie przez ludzi. Jan Paweł II w swej encyklice daje wyraz niepokojom z powodu zagrożeń, które wiszą nad współczesnym światem. Są to nie tylko zagrożenia biologiczne, ale i takie, które niszczą to, co istotowo ludzkie, co jest związane z godnością osoby oraz z jej prawem do prawdy i wolności<sup>30</sup>. Jako lekarstwo na te wszystkie zagrożenia wskazuje głoszenie i wprowadzanie w życie tajemnicy miłosierdzia objawionej w Jezusie Chrystusie<sup>31</sup>.

Obaj wielcy czciciele Matki Najświętszej — o. Stanisław Papczyński i Jan Paweł II — wiążą losy świata i człowieka także z opieką Matki Miłosierdzia. Założyciel marianów łączy posłannictwo Maryi wobec ludzi z udziałem w ofierze

<sup>27</sup> DiM 2.

<sup>28</sup> Tamże 3.

<sup>29</sup> Tamże 5.

<sup>30</sup> Tamże 11.

<sup>31</sup> Tamże 14.

krzyżowej Jej Syna. Stała Ona pod krzyżem jak skała, w którą uderza nawałnica. Przeszywana najokropniejszym ostrzem bólu nawet się nie zachwiała. Pograżona w falach niezmiernego smutku nie uległa zamroczeniu. Trawiona ogromnym przygnębieniem nie dała się pokonać<sup>32</sup>. I to jest Jej tytuł do pośrednictwa w rozdzielaniu miłosierdzia Bożego tym, którzy w osobie Jana zostali Jej powierzeni, zwłaszcza grzesznikom.

Jan Paweł II przypomina, że Maryja w sposób wyjątkowy okupiła ofiarą serca swój udział w objawieniu miłosierdzia Bożego. Ofiara ta została ściśle związana z krzyżem Jej Syna. *Nikt tak jak Matka Ukrzyżowanego nie doświadczył tajemnicy krzyża, owego wstrząsającego spotkania transcendentnej Bożej sprawiedliwości z miłością, owego „pocałunku”, jakiego miłosierdzie udzieliło sprawiedliwości* (por. Ps 85[84],11). Nikt też tak jak Ona — Maryja — nie przyjął sercem owej tajemnicy, Boskiego zaiste wymiaru Odkupienia, która dokonała się na Kalwarii przez śmierć Jej Syna wraz z ofiarą macierzyńskiego serca, wraz z Jej ostatecznym fiat<sup>33</sup>. To złączenie Maryi z Chrystusem na Kalwarii jest dla Jana Pawła II uzasadnieniem dla Jej tytułu *Matki Miłosierdzia*.

Autor encykliki o miłosierdziu Bożym uczy, podobnie jak kiedyś Papczyński, że jeśli Maryja w sposób szczególny została powołana do tego, ażeby przybliżyć ludziom objawioną przez Chrystusa miłość, to miłość ta najbardziej konkretnie potwierdza się w stosunku do tych, którzy cierpią, w stosunku do ubogich, pozbawionych wolności, do uciśnionych, a także grzeszników. Ta miłosierna miłość, która potwierdza się przede wszystkim w zetknięciu ze złem moralnym i fizycznym, stała się w sposób wyjątkowy udziałem Maryi Matki Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego<sup>34</sup>.

To tylko niektóre zbieżności w ujęciu tajemnicy miłosierdzia Bożego przez Stanisława Papczyńskiego i Jana Pawła II. Pokazują one jak nauczanie założyciela marianów o tej tajemnicy leży na linii nauczania autora encykliki *Dives in misericordia*, a zatem i całej tradycji teologicznej. Oczywiście encyklika jest starannie opracowanym traktatem teologicznym, natomiast myśli Papczyńskiego są rozproszone po różnych jego pismach, daleko więc im do jakiejś syntezy. U Papczyńskiego nie ma też analizy tajemnicy miłosierdzia w kontekście współczesnych zagrożeń, którą tak wnikliwie przeprowadza Jan Paweł II<sup>35</sup>. A nade wszystko brak u naszego autora ukazania miłosierdzia Bożego w posłannictwie Kościoła, co papież dość szeroko rozwija<sup>36</sup>. Ojciec Stanisław na pewno zdaje sobie sprawę z tego, że człowiek zbawia się w Kościele i przez Kościół, ale kładzie większy nacisk na indywidualne uświęcenie człowieka i nie rozwija tak szczegółowo wspólnotowego wymiaru zbawienia. Niemniej jego rozważanie prawdy

<sup>32</sup> „Stabat immobilis, petra ad omnem gravissimae tempestatis casum exposita, configebatur durissimis aculeis dolorum, non tamen coruebat; obruebatur immensi maeroris fluctibus, non tamen immersa fuit; conficiebatur maxima vi tristitiae, non tamen deficiebat. Nam quidquid natura doloris sentiebat, hoc virtus levabat, praesaga futuri gaudii ex Filii resurrectione promanaturi”; S. P a p c z y ń - s k i, *Prodromus reginae artium, w: Positio super introductione Causae, Romae 1977, s. 598.*

<sup>33</sup> DiM 9.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> Tamże, s. 10–12.

<sup>36</sup> Tamże, s. 13–15.

o miłosierdziu Bożym może być przydatne w przybliżeniu tej tajemnicy człowiekowi współczesnemu, choć przeżywanej w innym czasie i przez innych ludzi. Bo ostatecznie ludzie wszystkich czasów jednakowo potrzebują Bożego miłosierdzia.

**DIE BARMHERZIGKEIT ALS LEITSTERN DER WELT.  
THEOLOGISCHE GEDANKEN  
VON PATER STANISŁAW PAPCZYŃSKI**

ZUSAMMENFASSUNG

Als Johannes Paul II. seine Enzyklika *Dives in misericordia* schrieb, wollte er die Geschehnisse der Welt in die Hände Gottes, der *reich an Erbarmen ist* (Eph 2,4), legen. Die Wahrheit von Gottes Barmherzigkeit war immer gegenwärtig in der katholischen Theologie, aber in manchen Zeitspannen wurde sie besonders betont. So war es im 17. Jahrhundert, das von Unglück und Not geprägt war, der Fall. In dieser Zeit war der Gründer der Kongregation der Marianer, Pater Stanislaw Papczyński, einer der Theologen, die den Gläubigen die Idee der göttlichen Barmherzigkeit näherbrachten. Er nannte sie „heller Leitstern“, der in der menschlichen Seele leuchtet.

In der Lehre vom P. Papczynski kann man viele Texte über das Geheimnis der göttlichen Barmherzigkeit finden. An erste Stelle tritt hier die Betrachtung über die unergründlichen Tiefen dieser Barmherzigkeit. Diese Wahrheit ist eine große Hoffnung für Sünder, die Buße tun. Der Gründer verweist auf zahlreiche Gnaden, die Menschen von Gott gegeben werden, die seine Barmherzigkeit anrufen. In ihre Vermittlung ist die Mutter Gottes — Mittlerin der Barmherzigkeit eingebunden. Die Lehre von Papczynski, die mit der theologischen Tradition übereinstimmt, entspricht auch der Verkündigung Johannes Pauls II. zu diesem Thema.